

Dlaczego Rosja nie jest imperium?

16 sierpnia 2009

Rosja to potężne państwo z olbrzymimi wpływami w Europie i Azji. Określenie imperium jednak do niej nie pasuje. Zasady geopolityki są nieubłagane – po upadku Związku Radzieckiego pozycja Rosji bardziej przypomina usytuowanie regionalnego mocarstwa, aniżeli jednego z liderów światowej polityki. Z Rosją należy się liczyć, bo jest silna, ale nie należy przejawiać nadmiernego strachu. Przekroczona została ta magiczna sytuacja, gdy „mięśniak” staje się „grubasem”. Jakie imperium pozwoliłoby na miejscu Rosji, by państwa z jego „strefy wpływów” weszły do NATO i Unii Europejskiej? Blok wschodni nie rozpadł się dlatego, bo Gorbaczow z Jelcynem przegapili kilka szczegółów – posypał się cały system ze słomianą gospodarką na czele.

Imperium radzieckie upadło i już nie powróci. „Matkę oszukasz, ojca oszukasz, ale życia nie oszukasz” – jak to mawiał ojciec Laski, król sedesów, z filmu „Chłopaki nie płaczą”. Nie oznacza to naturalnie, że Moskwę można lekceważyć – w żadnym wypadku, ale Europa i Stany Zjednoczone są niezbędne temu krajowi do dalszego rozwijania się. To już nie czasy wujaszka Joe, gdy kilka milionów ludzi wykorzystywano (i jednocześnie zabijano) w ramach uprzemysłowienia kraju.

Największym problemem Federacji Rosyjskiej jest jednobiegunowość jej gospodarki. Trudno wyobrazić sobie, jak wyglądałaby Rosja, gdyby nie surowce naturalne. Federacja eksportuje najwięcej na świecie gazu, w statystyce ropy naftowej pod tym samym względem znajduje się na drugiej pozycji. To potężny atut, ale jednocześnie pięta Achillesowa. Gdyby gospodarka Rosji była bardziej zróżnicowana, to kraj ten odczułby kryzys gospodarczy w dużo łagodniejszy sposób.

W maju rosyjski wiceminister ds. rozwoju gospodarczegoi Andriej Klepacz, zapowiedział, że spadek PKB w 2009 wyniesie od 6% do 8%. Gospodarka rosyjska w kwietniu 2009 skurczyła się, w porównaniu z kwietniem 2008, o 10,5%. Zwiększy się również deficyt budżetowy, co jest istotne, jeśli przypomnimy sobie, że Rosja miała przez ostatnie lata nadwyżki. Gospodarka Rosji jest nowoczesna niczym maczuga i jest popularnym kolosem na glinianych nogach. Uwzględnić należy też pogarszające się wyniki i długi Gazpromu. Ujawniona wrażliwość na kryzys pokazuje, że w równym stopniu Europie powinno zależeć na gazie, jak Rosjanom na twardej walucie europejskiej. Z taką gospodarką Rosjanie jako imperium są dla Europejczyków tylko nieco bardziej straszni niż przebrany za wampira syn sąsiadki w Halloween.

Federacja Rosyjska staje też przed kolejnym olbrzymim problemem – demografią. Obecnie w Rosji żyje 140 milionów osób. Liczba mieszkańców, od roku 1991, stale się zmniejsza o kilkaset tysięcy rocznie. Najbardziej pesymistyczne prognozy mówią o skurczeniu liczby ludności z obecnych 140 milionów do 100 -115 (szacunki m.in. ONZ) w roku 2050. Oczywiście, można wpuszczać imigrantów – w tym wszechobecnych Chińczyków, którzy nie będą mieli nic przeciwko, jednak to nie będzie korzystne wyjście dla samych Rosjan. Coraz prawdopodobniejsza stanie się wtedy powolna kolonizacja. Współczynnik umieralności wynosi 16,06 na 1000 osób i jest wyższy niż w Rwandzie, Etiopii czy Somalii (dane: CIA Factbook). Przyrost naturalny wynosi minus 0,47 (źródło: CIA Factbook), co jest 227 miejscem na świecie. Cóż, tylko czekać, gdy duet Putin-Miedwiediew ogłosi nowy program rządowy, zaczerpnięty inspiracją z mickiewiczowskiego dzieła, pt. „Kochajmy się!”. Demografia, jest drugim, po gospodarce czynnikiem, który nie pozwala uznawać Rosji za wszechpotężne imperium.

Rosjanie są też wyjątkowo narażeni na tzw. choroby cywilizacyjne. Mam tu na myśli alkoholizm i wirus HIV. Co roku, z powodu alkoholu, w Rosji umiera 500 tysięcy osób.

Dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn, młodych i starych. Olbrzymi jest również problem narkotykowy, chociażby ze względu na niskie stawki za tego rodzaju używek. Chorych na AIDS w 2007 roku było prawie milion osób. Średnia życia u mężczyzn wynosi w Rosji zaledwie 59 lat. Tak raczej nie wygląda charakterystyka nowoczesnego i dynamicznego społeczeństwa. Jeżeli Rosja nie zreformuje się, to i z czasem jej położenie będzie się tylko pogarszać.

Bezpowrotne czasy świetności rosyjskiego wojska też minęły. Co prawda udało się uporać z wojskiem gruzińskim, ale wyglądało to na walkę kulawego ze ślepym. Rosjanie posiadają oczywiście doskonałe jednostki specjalne i oddziały elitarne, które można posłać w bój niemal w każdej chwili, ale niedobory armii w przypadku regularnej wojny z mocnym przeciwnikiem (na przykład Chinami), wyszłyby niemal natychmiast. Stary sprzęt, zdemoralizowana armia, brak pieniędzy na zaopatrzenie, mnóstwo niedokończonych projektów i korupcja. Atutem Rosji pozostaje oczywiście potężny arsenał nuklearny (zmniejszany w ramach porozumień rozbrojeniowych m.in. ze względu na koszty) pozwalający zniszczyć każdego przeciwnika. Jej użycie oznaczałoby prawdopodobnie wybuch III wojny światowej, a kolejną toczylibyśmy już – zgodnie z zapowiedziami Einsteina – przy pomocy maczug. Kiedys to wszystko było dużo prostsze – ZSRR swoich przeciwników pokonywał... demografią. Liczni radzieccy żołnierze, często kiepsko wyszkoleni i wyposażeni, wygrywali swoją przewagą ilościową.

Federacja Rosyjska posiada nadal wpływy w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Pomoc lub wrogość rosyjska, szczególnie dla Amerykanów, w tamtym regionie jest poważnym czynnikiem politycznym, który muszą brać pod uwagę. Rosja jednak nie zawsze dostaje, to czego oczekuje w relacjach z byłymi republikami radzieckimi. Przykładem jest tutaj Ukraina – Moskwa otwarcie wspierała Wiktora Janukowycza, a jednak prezydentem został też Wiktor, ale Juszczenko. Unia Europejska, przy dużym udziale Polski, postawiła na swoim.

Teraz faworytem wydaje się być Janukowycz, ale trudno sądzić, by nawet w przypadku wygranej, mógł prowadzić politykę zorientowaną jedynie na wschód. Kolejny symptom zmniejszenia znaczenia pozycji Moskwy to Kim Dzong Il. W rozgrywce wokół Korei Północnej Rosjanie nie mają dużo do powiedzenia. Wszystkie najważniejsze ustalenia zapadają w trójkącie Pekin-Phenian-Waszyngton. Pozostaje jeszcze kolony sojusznik Rosji – Iran. Moskwa niewątpliwie ma silne wpływy w Teheranie, ale coraz częściej kwestionowana jest opinia, że Rosjanie są w stanie kontrolować Irańczyków. Teheran nie rozwinąłby swojego programu atomowego bez pomocy Rosjan, ale obecne stosunki wyglądają na relacje partnerskie, a nie sponsoring. Co więcej, Iran zawsze może postraszyć Rosjan, że dogada się z Europą i Stanami Zjednoczonymi m.in. w sprawie Nabucco. Ewentualny rezygnacja Obamy z tarczy antyrakietowej również nie wynika z jego strachu przed groźbami umieszczenia w Kaliningradzie rakiet Iskander, a z innej wizji politycznej, kalkulacji zysków lub/i oszczędności budżetowych.

Rosjanie chcą myśleć o sobie jako imperium. „Chcieć” nie znaczy „móc”. Problemy gospodarcze, społeczne, wojskowe i polityczne powodują, że Rosja jest w 2009 roku potężnym mocarstwem, ale regionalnym. Bierze udział w geopolitycznej rozgrywce na wysokim poziomie, jednak nie we wszystkich miejscach świata. Nie przez przypadek mówi się o grupie G-8 jako grupie „G-7+Rosja”. Przejście o jeden krok do przodu, zwłaszcza w stosunkach z Unią Europejską, będzie wymagać od Federacji Rosyjskiej akceptacji takiego stanu rzeczy. Szantaże gazowe może nadal będą skutecznie, ale wobec Białorusi albo Ukrainy, a nie Polski, Estonii, Litwy czy Łotwy. Unia Europejska ma w tym momencie dużo większy potencjał niż Rosja, jednak nie umie go wykorzystać, spierając się równocześnie o własną przyszłość. Drogą do modernizacji dla Rosji są kontakty z Europą, a nie Chinami.

Kluczowe powinno być zreformowanie własnej gospodarki i społeczeństwa. To dużo bardziej przyszłościowe niż wiara w

istnienie imperium. Można oczywiście podtrzymawać taką koncepcję, pokonując w kolejnej wojnie Gruzję czy pozwalając na bezkarny mord kolejnych opozycjonistów, ale to nie zmieni obecnego stanu rzeczy. Modernizacja Rosji powinna być głównym pomysłem Miedwiediewa. Imperia powstają i upadają. Imperium rzymskie upadło, imperium brytyjskie również. Dlaczego zatem mamy takie trudności z uświadomieniem sobie, że imperium radzieckie też już nie istnieje? Pozostały tylko jego wpływy, które będą coraz mniej widoczne z biegiem kolejnych lat.

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)